

TADEUSZ MACIEJ CIOŁEK

## MATERIAŁY DO „ALCHEMII GESTÓW”

Na gruncie języka polskiego takie pojęcie jak „gest” używane jest wieloznacznie. Po pierwsze oznacza ono posunięcia, kroki, czyny i słowa wykonane w sposób podniosły lub dla zwrócenia uwagi. Mianem więc tym obdarza się wszelkie obliczone na efekt zachowania, częstokroć czcze, koturnowe i pełne konwenansu: są to gesty wielkoduszne i rycerskie, gesty życzliwe lub przyjazne, gesty szerokie, jednakże przede wszystkim teatralne i zdawkowe <sup>1</sup>.

W drugim znaczeniu słowo „gest” zaczyna być wiązane z „gestykulacją”, „mimiką”, „porozumiewaniem się na migi” — albowiem odnoszone jest także do wielokształtu ruchów, pozycji i zachowań ciała ludzkiego dokonywanych dla transmisji najrozmaitszych informacji w trakcie procesu wzrokowej komunikacji <sup>2</sup>.

Podjęte rozważania dotyczyć będą drugiej ze wspomnianych przed chwilą sfer faktów, która to sfera wchodzi w zakres tradycyjnych badań etnologii. Przecież etnolog jest tym właśnie człowiekiem, który w naukowy sposób daje wyraz swemu nieustającemu zdumieniu oczywistościami dnia codziennego. Obecnie sfera ta cieszy się coraz większym zainteresowaniem językoznawstwa ogólnego, etnosemiotyki, paralingwistyki i kinetyki <sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Z rzadka można jedynie zauważyć w ślad za „Trybuną Ludu” (nr 167: 1971), że prasa np. jugosłowiańska „[...] nie rozpieszcza telewizji, unika kurtuazyjnych gestów i ukłonów — także wobec twórców zagranicznych.”

<sup>2</sup> I w tym sensie używając słowa „gest” J. Olędzki pisał o salutowaniu: „Najczęstszą formą jest dłoń otwarta, wzniesiona lub przytknięta do skroni lub czoła. Natomiast u nas przytyka się — jak wiadomo tylko dwa palce, wskazujący i środkowy. Palec mały i serdeczny nie uczestniczą w tym geście, są one zgięte, wyłączone od ceremonii, bo dociśnięte kciukiem do dłoni”. *Szukanie kciuka w ... czkaniu i salutowaniu*, „Argumenty”, nr 42: 1970.

<sup>3</sup> Por. R. L. Birdwhistell, *Kinesics*, [...] *International Encyclopedia of the Social Sciences*, 1962.

Zacznijmy wpięrow od zarysowania definicji tych treści kulturowych, które zostały historycznie ukształtowane dla celów pozajęzykowego porozumiewania się, a zwanych potocznie „gestami”.

„Umówmy się nazywać gestem wszelką świadomą lub nieświadomą formę uewnętrzniania przez człowieka jego wewnętrznego stanu, począwszy od najdrobniejszej zmiany wyrazu oczu, a skończywszy na ręce, która zamierzyła się na wroga”<sup>4</sup>.

„Gest — komunikowanie za pośrednictwem ruchów ciała, zwłaszcza jego górnej części. Często używany przez osoby różnojęzyczne oraz jako technika wyrażania emocji oraz artystycznych uczuć i myśli”<sup>5</sup>.

„Gest społeczny — skrócony akt albo symboliczne wyobrażenie aktu użyte przez aktora, który rozumie jego znaczenie albo spodziewa się, że inni będą je rozumieć, albo odpowiedzą nań tak, jak on to czyni”<sup>6</sup>.

„Gest — mimowolny niby, a jednak celowy ruch ciała, a szczególnie głowy, rąk i nóg, wyrażający uczucia i myśli”<sup>7</sup>.

„Gest — ruch ciała towarzyszący mowie, podkreślający treść tego, o czym się mówi, czasami zastępujący mowę, skinienie, znak”<sup>8</sup>.

„Gestykulacja — z łac. *gestus* — oznacza w ogóle ruchy ciała bądź odbywające się pod wpływem wzruszenia wewnętrznego, bądź z góry obmyślane, wystudiodwane i wykonane czy to przez artystów dramatycznych, czy przez mówców, kaznodziejów lub też deklamatorów. Dobrze zastosowane do myśli i uczuć wypowiedzianych, znakomicie podnoszą wrażenie, gra tu wielką rolę tak postawa ciała, jak też i wyraz twarzy, ruchy wszakże ramion i rąk najważniejsze mają znaczenie”<sup>9</sup>.

Przegląd powyższych sformułowań dokonany został zgodnie z przeświadczeniem, że każdą z dotychczasowych koncepcji uchwycenia czy to desygnatów, czy to możliwych ich funkcji, zużytkować można jako materiał do własnych ustaleń. Z przeglądu tego wynika, że objęty próbami definicji zespół zjawisk jest niejednorodny i wymaga wyróżnienia, a także omówienia następujących kategorii gestów: 1 — gesty autystyczne, 2 — gestykulacja, 3 — pantomima, 4 — znaki gestyczne czyli gesty właściwe.

Pierwszą grupą, z omawianych tu kolejno, są gesty autystyczne, owe nieświadomione sobie najczęściej ruchy ciała, stanowiące dla bacznego obserwatora zbiór znaków kompleksowych, niecelowych i jednostronnych. Jest to zbiór symptomów stanów psychofizycznych obserwowanej osoby. Zachowania na pierwszy rzut oka przypadkowe, banalne i nieznaczące posiadają w istocie rzeczy swój sens odczytywalny dopiero wówczas, gdy się zna właściwy dla danej grupy społecznej, warunkowany

<sup>4</sup> W. Pudowkin, *System Stanistawskiego w filmie*, [w:] *Warsztat filmowego twórcy*, Warszawa 1954.

<sup>5</sup> Ch. Winnick, *Dictionary of anthropology*, Paterson 1964.

<sup>6</sup> H. P. Fairchild, *Dictionary of sociology*, Ames 1959.

<sup>7</sup> E. A. Banachowie, *Słownik mody*, Warszawa 1962.

<sup>8</sup> *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1960.

<sup>9</sup> *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, Warszawa 1900.

kulturowo „język ciała ludzkiego”. Z całą znajomością tego zagadnienia pisał ongiś pustelnik, opat Kasjan (ur. 360 — zm. 435), że „Demony wśli-  
zgiwać się w nas nie mogą. Znają nasze myśli tylko poprzez ich przejawy  
zewnętrzne, poprzez nasze słowa, gesty, grę fizjonomii — które interpre-  
tują tak, jak my to czynimy w stosunku do naszych bliźnich”<sup>10</sup>.

Na założeniu, iż w zachowaniu ludzi istnieją postrzegane zazwyczaj  
podświadomie, ledwo artykułowane symptomy, bazują wywiady psycho-  
logiczne<sup>11</sup>, instrukcje dla ankierów socjologicznych, a także popularne  
w tygodnikach dla pań zapytania: „Czy nigdy nie zwróciliście uwagi na  
to, jak „ON” zachowuje się przy stole? Nie chodzi tym razem o zasady  
dobrego wychowania, ale o drobne gesty i nawyki, dzięki którym możemy  
lepiej poznać charakter partnera”. Wszystko to świadczy, że nie ma nic  
bardziej praktycznego nad dobrze skonstruowaną teorię.

Drugą wielką grupę gestów stanowi dwojakiego rodzaju g e s t y k u-  
l a c j a. A więc, po pierwsze, „gestykulacja codzienna” rozumiana jako  
bogaty repertuar częściowo tylko uświadomionych, spontanicznych ruchów  
ciała stanowiących środek wspomagający i uwyrażniający ekspresję sło-  
wa mówionego<sup>12</sup>. Każdy język etniczny posiada swój odrębny styl gesty-  
kulacji codziennej towarzyszący mowie, czyli ogółowi znaków wydawa-  
nych przez aparat głosowy ludzi, styl, który nabywany jest wraz z przy-  
swajaniem znajomości danego języka<sup>13</sup>.

O doniosłości „gestykulacji codziennej” świadczą szacunkowe oblicze-

<sup>10</sup> Por. studium zachowań ludzi w kasynie gry zawarte w powieści S. Z w e i-  
g a, *24 godziny z życia kobiety*, Warszawa 1968. „[...] Wszystkiego można dowie-  
dzieć się z [...] rąk, ze sposobu, w jaki czekają, zgarniają, zawisają w powietrzu.  
Chciwcy chwytają jak w szpony, marnotrawcy przesiewają między palcami, wy-  
rachowani sięgają bez pośpiechu, zrozpaczeni — z jawnym drżeniem. Różnorodne  
charaktery ujawniają się błyskawicznie w tym geście brania w posiadanie pienią-  
dzy [...] znany to truizm: charakter człowieka ujawnia się w grze, ale jeszcze bar-  
dziej zdradzieckie są ręce [...]”.

<sup>11</sup> M. in. badania nad nieświadomym ujawnianiem się konfliktów psycho-  
logicznych poprzez gesty autystyczne omawia praca: M. H. K r o u t, *Autistic  
Gestures: An experimental study in symbolic movement*, „Psychological Mono-  
graphs”, nr 208: 1935.

<sup>12</sup> W ten sposób mickiewiczowski „rejent Bolesta, który jak wiadomo bardzo  
lubił gesta, rozstawił nogi, jakby na konia wskakiwał, potem galop udając, powoli  
się kiwał”, podobnie też posiłkował się swymi rękami osiemnastowieczny Polak  
w Paryżu, który wspominał: „[...] słowa moje mało co były zrozumiałe, przeto  
dodawałem do nich gestów, które by więcej wyrozumiałości dodawały”.

<sup>13</sup> Badania empiryczne wykazują, że niedawni imigranci-Zydzi z Europy Środ-  
kowej oraz Włosi operują odmiennymi, bardzo specyficznymi wzorami „gestyku-  
lacji codziennej”. Ich dzieci, natomiast, urodzone w Ameryce nie przejawiają prawie  
wcale śladów gestykulacji — przejęły bowiem zupełnie amerykański sposób ge-  
stykułowania. Prof. D. E f f r o n, *Gesture and Environment*, New York 1941.

nia dotyczące komunikowania się ludzi w bezpośredniej rozmowie. Otóż słowa niosą ze sobą ok. 70% informacji, pozostałe 93% przypada na gestykulację, znaki gestyczne, gesty autystyczne oraz intonację i akcent głosu. Oczywiście słuchając radia czy telefonu całość informacji otrzymujemy za pośrednictwem słów oraz ich brzmienia, co stanowi o zauważalnym zubożeniu otrzymywanych komunikatów, jeśli porówna się je z walorami kontaktów twarzą w twarz.

Nieco inna jest „gestykulacja sceniczna”, konstruowana przez aktora na bazie gestykulacji dnia codziennego, w sposób rozmaicie wyrazisty i stereotypowy, zależnie od tego, czy przeznaczona jest na użytek filmu, TV, czy teatru. Zawsze jednak jest tworzona świadomie dla wyrażenia osobowości i stanów psychofizycznych odtwarzanej przez artystę postaci. Aktor jest równocześnie podmiotem działającym i przez to tworzącym sztukę, jak i tworzywem tej sztuki<sup>14</sup>.

Następną, trzecią grupą gestów jest *pantomima*, rozumiana tu jako świadomie wypracowane i użytkowane ruchy ciała stanowiące wyłączny, gdyż bezgłosny, środek ekspresji. Z punktu widzenia semiotyki obydwie rodzaje pantomimy: codzienną oraz sceniczną<sup>15</sup> należy zaliczyć

<sup>14</sup> Pewien recenzent („Ameryka”, nr 1) notuje: „Belafonte, który nazywa siebie »aktorem pieśni« wykonuje swe piosenki z pełną wyrazu dramatyczną siłą, posługując się nie tylko głosem, lecz również grą oczu, rąk, ramion i całego ciała. I to właśnie czyni jego styl naprawdę odrębnym”.

<sup>15</sup> Jeśli chodzi o pantomimę codzienną, to „jeżeli z jakiegokolwiek przyczyny ludzie nie mogą się rozmówić słowami ust, zaczynają mówić ruchami [...] Każdy z czytelników umiał od dzieciństwa prowadzić rozmowę w ten sposób, mniej lub więcej wprawnie. Pomyślmy przypadek prosty. Chłopiec otwiera drzwi do pokoju, brat jego, siedzący tam, daje mu znaki, aby zachowywał się spokojnie, gdyż ojciec śpi: wówczas chłopiec objaśnia go znakami, że przyszedł po klucz od kuferka, na co brat odpowiada innymi, że klucz jest w kieszeni jego odzienia wiszącego w przedpokoju, wreszcie wyrazistym gestem każe mu odejść i zamknąć drzwi cicho za sobą” (E. B. T a y l o r, *Antropologia*, Warszawa 1923, s. 113).

Pantomima sceniczna, jako środek ekspresji artystycznej może osiągać szczyty doskonałości, tym bardziej że w wąskich ramach sceny, jak w diafragmie aparatu fotograficznego, w ciszy, rośnie i potęguje się wymowa każdego ruchu. „I tak np. Lukian w swoim „Dialogu o tańcu” opisuje zdarzenie, w którym filozof Demetrios zarzucał tancerzowi (pantomimowi), że w widowisku odgrywa on rolę drugorzędną, że bez śpiewu chóru, dźwięków aulosu i syryngi, bez pięknej maski i wspaniałych szat, gesty jego byłyby niezrozumiałe. I odrzucił ów tancerz wszystkie upiększające dodatki i sam tylko przedstawiał obrazowo tajemną schadzki Afrodyty i Aresa, wykrzyk ich przez Heliosa, zasadzkę Hefajstosa, złowienie obojga w sieci, następnie chwilę, w której bogowie się zbiegają i patrzą na winowajców, zawstydylenie Afrodyty, trwogę i błagania Aresa. Pantomim przedstawił to wszystko tak jasno i wyraziście, że zachwycony Demetrios zawołał: Cudowny człowieku, przecież ja nie tylko widzę to, co ty czynisz, ale ja to słyszę, mam wrażenie, że ty potrafiłbyś mówić samymi tylko rękami.” (L. G ó r e c k i, *Wielcy pantomimowie starożytności*, „Scena”, nr 10: 1971).

do zespołu znaków optycznych umotywowanych, to jest takich, których forma pociąga za sobą przyczynowo u odbiorcy przeżycia stanowiące treść znaków<sup>16</sup>.

Do ostatniej, czwartej grupy gestów zaliczam całokształt świadomie wykonywanych ruchów ciała, owe znaki gestyczne spełniające rolę sygnałów przynależnych do systemów zamkniętych oraz otwartych<sup>17</sup>. Gesty te przyjęte są przez komunikujące się strony dla przekazania dowolnie zróżnicowanych informacji o świecie zewnętrznym bądź o przeżyciach wewnętrznych. Są to znaki bazujące na materiale wciąż kreowanym przez gestykulacje i pantomimy dnia codziennego. Ten najczęstszy, powszedni materiał gestyczny bywa włączany przez daną grupę społeczną do repertuaru akceptowanych przez nią treści kulturowych<sup>18</sup>. Pełniąc tam funkcje informacyjne bądź socjotechniczne, ulega procesowi społecznej obiektywizacji i wówczas, zdolny rozszerzać się przestrzennie, może oddziaływać na treści kulturowe innych grup.

Klasa znaków gestycznych, czyli gestów właściwych, nie jest jednolita, lecz rozpada się na dwie wielkie sfery gestów: gesty socjotechniczne oraz gesty informujące.

Funkcja gestów socjotechnicznych polega na nawiązywaniu, podtrzymywaniu i unicestwianiu najrozmaitszych typów więzi społecznych. I tak na przykład oddawanie honorów przez salutowanie (por. przypis nr 2) w wojsku jest zewnętrzną oznaką dyscypliny i spoistości oraz koleżeństwa, a także wyrazem szacunku dla przełożonych i starszych. Gesty socjotechniczne wraz z wypowiedzianymi słowami, zazwyczaj ściśle określonymi, współtworzą rdzeń wszelkich zwyczajów, czyli zespołów nieprzypadkowych zachowań zbiorowości i jednostek<sup>19</sup>.

Natomiast gesty informujące, klasyfikowane tak ze względu na ich dominującą funkcję semantyczną, służą wzajemnemu komunikowaniu się

<sup>16</sup> Por. T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1969, s. 15.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 17-18.

<sup>18</sup> O mechanizmie selekcji i scalania treści kulturowych w zespoły pisze J. S. Bystron (*Kultura ludowa*, Warszawa 1947).

<sup>19</sup> Por. J. Olędzki. *Szukanie serdecznego palca. Zwyczaj mówienia „Tak” i „Nie”, „Argumenty”, nr 32: 1970. Znakomity przykład zwyczaju jako całości spójnej, komunikatywnej dla otoczenia i powiązanej ściśle z całością określonej kultury zbiorowości lub jednostki, podaje fragmenty książki J. Weyssenhoffa, *Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego* (Warszawa 1898, s. 91-92): „Trzeba było widzieć stopniowaną serię jego ukłonów, uśmiechów i uściśnień rąk. Bystry spozstrzegacz, gdyby nie znał warszawskiego »towarzystwa«, mógłby ułożyć całą jego hierarchię i budżet, patrząc na pana Zygmunta [...] Pieniądzom bez nazwiska kłaniał się Podfilipski poważnie, długim, sztywnym poruszeniem niepokalanego cylindra. Nazwiska bez pieniędzy witał ukłonem, wyrażającym jakby litosne współczucie. Dopiero gdy [...] zeszło się nazwisko z pieniędzmi i to w osobie ładnej kobiety, pan Zygmunt przesadzał w finezjach swego wybornego wychowania.”*

wszędzie tam, gdzie nie można posłużyć się głosem<sup>20</sup>. Każdy kod takich informujących znaków gestycznych „posiada leksykę (zasób elementów konstrukcyjnych), syntaksę (arsenał dozwolonych środków konstruowania informacji) i semantykę. Rolą semantyki jest oczywiście „łączyć niewidzialnymi nićmi pewne informacyjne elementy kodu i konstruowane w nim informacje z odnośnymi fragmentami rzeczywistości”<sup>21</sup>. I tak ze względu na to, że maska z gazy utrudnia chirurgowi w trakcie operacji wydawanie poleceń głosem, w niektórych zespołach chirurgicznych ustalili się zwyczaj porozumiewania się chirurga z instrumentariuszką przy pomocy umownych gestów ręki (oznaczających odpowiednio nożyczki, kleszczyki, imadło do szycia itd.), co znakomicie ułatwia współpracę w sytuacjach, kiedy liczy się każda sekunda.

W tym momencie można zakończyć rozważania wstępne, przystępując dalej do szkicowego uporządkowania danych dotyczących się dwóch współcześnie stosowanych systemów gestów informujących. Tak więc niniejsze materiały do „Alchemii gestów” omawiają szkolne i więzienne alfabety daktylograficzne oraz gesty używane dla wymiany informacji między szoferami samochodów a zatrzymującymi pojazdy autostopowiczami. Obydwa kody użytkowane i utrzymywane są przy życiu przez małe, nieformalne grupy. Treści kulturowe konstytuujące rozpatrywane tu systemy znaków zaczerpnięte zostały z innych, znacznie szerszych układów i zaadoptowane do potrzeb owych efemerycznych niekiedy grup ludzkich, których część czasami stanowimy. Jest to powód, który mimo wszelkich istotnych różnic między omawianymi kodami, usprawiedliwia omówienie ich w ramach jednego szkicu.

#### ALFABETY DAKTYLOGRAFICZNE — ARGOT SZKOLNY I WIĘZIENNY

Podobnie jak języki etniczne, które powszechnie i ogólnonarodowo stosowane w mowie i piśmie w postaciach literackich posiadają równocześnie swe gwary i środowiskowe żargony, tak i daktylograficzny alfabet wypracowany na użytek głuchoniemych przejawia się niekiedy w postaci specyficznego szkolnego lub więziennego argot.

Idea alfabetu daktylograficznego polega na przyporządkowaniu kolejnym literom abecadła odpowiednich znaków gestycznych. Ta zasada kon-

<sup>20</sup> Systemami mniej lub bardziej jednoznacznych znaków gestycznych w Polsce posługują się: kierowcy samochodów, autostopowicze, pletwonurkowie, trefse-rzy psów, milicjanci służby ruchu, dowódcy pododdziałów piechoty, więźniowie, myśliwi, uczniowie w szkołach, sędziowie sportowi, głuchoniemi, operatorzy dźwięków, chirurdzy, wreszcie operatorzy reflektorów i kamer telewizyjnych.

<sup>21</sup> H. Greniewski, *Informacja nasza powszednia*, „Kultura”, nr 31: 1971.

strukcyjna dotyczyć może w niektórych sytuacjach także i cyfr<sup>22</sup>. Sformułowana tak leksyka i syntaksa kodu daktylograficznego umożliwiła całkowitą adaptację reguł składni obowiązującej na gruncie kodu etnicznych języków pisanych. W ten sposób sygnalizowanie kolejnych znaków gestycznych, odpowiadających literom danego tekstu, umożliwiła przesłanie dowolnej i kompletnej wiadomości do odbiorcy, równie skutecznie, jak za pomocą szkolnej „ściągawki” czy więziennego „grypsu” (tajnego listu)<sup>23</sup>. Jest to zatem z punktu widzenia semiotyki otwarty system znaków.

Próbując usystematyzować posiadane informacje na temat miejsca, czasu, sposobu wyuczenia się przez informatora oraz użytkowania zarejestrowanych przeze mnie alfabetów gestycznych otrzymujemy następujące zestawienie (ryc. 1):

1. Gdańsk, 1949-1951, wyuczony i użytkowany w koedukacyjnej szkole podstawowej, w klasie VI i VII wskutek instrukcji kolegów. System nieznanym nauczycielom używany był do podpowiadania na lekcjach.
2. Zakopane, 1953-1959, wyuczony samorzutnie przez obserwację kolegów w męskim internacie prowadzonym przez zakonnice. Według informatora system znaków miał podobno przywędrować wraz z ludźmi z powstania warszawskiego 1944, powiązanych z konspiracyjnymi oddziałami Szarych Szeregów. System znany był zakonnicom-wychowawczyniom, nieznanym jednakże matce przełożonej. Gesty rzadko stosowane w szkole, najczęściej używane były w zabawach dla przekazania „ceprom” informacji tak, aby nie były rozumiane przez rówieśników „górali”, co satysfakcjonowało użytkowników kodu gestycznego.
3. Warszawa, 1956-1959, wyuczony samorzutnie i użytkowany w koedukacyjnej szkole podstawowej do podpowiadania na lekcjach historii, geografii i biologii („literowano” nazwiska, miejscowości, nazwy zwierząt — w sposób najprawdopodobniej nieznanym nauczycielom).
4. Warszawa, 1958-1962, wymyślony przez informatora i użytkowany przez uczniów koedukacyjnej szkoły podstawowej, nieznanym nauczycielom. System używany był do podpowiadania jako sposób wspomagający wypowiedzi ustne.
5. Warszawa, wyuczony samorzutnie w czasie wycieczek dzieci głuchoniemych z harcerską drużyną (znaki te używane były przez nie do kontaktów z dziećmi zdro-










































<sup>22</sup> Ogólną tego typu ideę w sposób groteskowy rozwija E. Niziurski (*Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*, Warszawa 1967): „Musisz się tego nauczyć. Dyżurni zawsze podpowiadają mi moim specjalnym szyfrem fizjologicznym. Zapamiętaj sygnały. Dotknąć czoła znaczy »jeden«, dotknąć nosa — »dwa«, dotknąć brody — »trzy«, dotknąć ucha — »cztery«, nadąć policzki — »pięć«, zrobić ryjek — »sześć«, zęby wyszczerzyć — »siedem«, język pokazać — »osiem«, kaszlnąć — »dziewięć«, ziewnąć »zero«, drapać się jedną ręką — »odjąć«, drapać się dwoma — »dodać«, pięść pokazać — »pomnożyć«, dwie pięści pokazać — »podzielić« [...]”.

<sup>23</sup> Nic więc dziwnego, że wg informatora, który odbywał karę więzienia w Siedlcach, przekazywanie wiadomości alfabetem daktylograficznym nazywano „grypso-waniem” lub „pisanem”. Inne gwarowe nazwy występujące w Polsce to „łapki”, „grypsera”, „grypsera na łapkach”, „nawijka”, „różaniec”.

	1	2	3	4	5	6	7
A							
B							
C							
D							
E							
F							






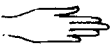
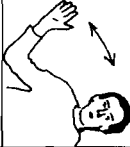











Ryc. 1. Alfabet gestyczny



		1	2	3	4	5	6	7
TR	?	?	?					×
MI								
N			?					
⊙								
IP								
IR			?	?				

Pstryknięcie palcami

	1	2	3	4	5	6	7
S							
T							
U							
V							
X				?	X	X	
Y	?		?	?			

			koniec	pomyłka	powtórz	inne
1		X		X	X	X
2		?			X	X
3			X		X	X
4	?	?	X		X	X
5				X	X	X
6				X		X

wymi), następnie wykorzystany został w 1968 w XI klasie żeńskiego liceum ogólnokształcącego, gdzie był świadomie rozpropagowany do podpowiadania na lekcjach. Nieznany nauczycielom, posługiwano się nim także sporadycznie w kawiarni do rozmów między odległymi stolikami.

6. Siedlce, 1969–1970, wyuczony wskutek instrukcji współwięźniów. System znaków określony jako „pisanie”, „grypsowanie”, wg informatora ma być identyczny z alfabetykami głuchoniemych. Używany do rozmów przez okna cel, także do rozmów na dziedzińcu więziennym oraz do przekazywania wiadomości, próśb o papierosy itp. ludziom na ulicy, widzianym z wysokości okna więziennego.

7. Rzym, system znany podobno powszechnie i współcześnie w całych Włoszech, wg informatora Włocha stosowany do rozmów z okien ponad szerokimi ulicami oraz w czasie zabaw dziecięcych na ulicy.

Czynników stanowiących o użytkowaniu alfabetów gestycznych dublujących i zastępujących mowę jest kilka. A więc używa się ich ze względu na potrzebę zachowania skrytości faktu informowania i konieczność zachowania tajności przekazywanej treści. Jest to nadzwyczaj ważne zarówno dla uczniów w trakcie podpowiadania sobie w szkole, jak i dla więźniów, gdy usiłują uzgodnić zeznania, ustalić sposób przesłania grypsu, pozyskać papierosy czy wreszcie zorganizować jakikolwiek spiszek. Innym czynnikiem jest konieczność nawiązania i utrzymania efektywnej łączności na dystansie przerastające skuteczne użycie głosu<sup>24</sup>. Wreszcie swobodne, bo tajne, komunikowanie się wbrew regulaminom bądź też w obecności osób wrogich czy postronnych jest dla użytkowników kodu znaków gestycznych źródłem satysfakcji<sup>25</sup>.

---

<sup>24</sup> Mowę normalnie głośną słyszymy z odległości ok. 30 m, szept z odległości 6–7 m. „Kontakty zewnętrzne za pomocą kodu »łapki« dochodzą do skutku, gdy okna pawilonu więziennego wychodzą na ulicę lub gdy można je dojrzeć z zewnątrz (nie są zasłonięte wysokim murem). Osoby kontaktujące się z więźniem porozumiewają się z nim, stojąc w oknie na wysokim piętrze lub na dachu budynku w pobliżu więzienia. Przy »nadawaniu« na większe odległości zachodzi czasem potrzeba kilkakrotnego powtarzania jednej litery. Dla osiągnięcia lepszej widoczności kontaktujący się z więźniem ubierają się często w ciemne ubranie i jasne rękawiczki”. (J. MORAWSKI, *Gestowe i mimiczne kody przestępców*, „Problemy Kryminalistyki”, nr 58: 1965). Ten sam autor, omawiając komunikowanie się więźniów między sobą, pisze: „[...] porozumiewają się wspólnicy osadzeni w związku z jedną sprawą, kobiety z mężczyznami osadzonymi w sąsiednich pawilonach, spacerujący — z przebywającymi w celach. Na spacerze więźniowie »nadają« trzymając ręce na wysokości pasa i wykorzystując każdą chwilę nieuwagi strażnika. Potrafią nadawać alfabet z każdej pozycji, nawet trzymając ręce z tyłu.”

<sup>25</sup> Nielegalne kontakty w więzieniach stanowią ok. 30% wszystkich wykroczeń regulaminowych. Gwałtowny rozwój kodów gestycznych i mimicznych w więzieniach datuje się na okres tendencji do izolowania od siebie więźniów w pojedynczych celach oraz przy wprowadzaniu zakazu używania mowy w czasie pracy. Por. J. MORAWSKI, *Z problematyki nielegalnych kontaktów — porozumiewanie się w więzieniu*, „Przegląd Penitencjarny”, nr 1(5): 1965.

W ten sposób gest zrazu informacyjny nabiera walorów socjotechnicznych, albowiem staje się wyrazem solidarności posługujących się nim ludzi, a jednocześnie także wyrazem przynależności do wąskiej grupy wtajemniczonych, a więc osób zaufanych.

Faktem ujawniającym się dopiero przy porównywaniu materiałów odnoszących się do alfabetów daktylograficznych, użytkowanych w różnych punktach Polski na przestrzeni minionych ostatnich 20 lat, jest ich wielkie, wzajemne podobieństwo. Dotyczy to zarówno rejestrowanych przeze mnie serii alfabetów „szkolnych”, jak i alfabetu „więziennego”<sup>26</sup>.

Podobieństwo zawiera się nie tylko w identyczności dużej części używanych gestów, ale także i w tym, że w przeważającej liczbie wypadków stanowią one dosłowną imitację graficznego wyglądu znaków drukarskich przyjętych dla języka polskiego.

Zatem wszystkie prezentowane tu alfabety stanowią coś znacznie więcej, niż zwykłą subkulturową mutację kształtu gestów zapożyczonych od głuchoniemych. Zmieniają bowiem ich pierwotną funkcję substytutu żywej mowy, upodabniając się w swym charakterze<sup>27</sup> do podręcznego (dosłownie) telegrafu semaforowego. A fakt, że użyty przed chwilą termin w swoim greckim źródłoznawstwie ukrywa nieoczekiwanie swój sens najdawniejszy (sema = znak + phorós = niosący), zamyka ten fragment rozważań misterną kłamrą.

#### GRA AUTOSTOPOWYCH GESTÓW

Kod gestów używanych z okazji turystyki autostopowej, polegającej na nieodpłatnym korzystaniu z napotykanych samochodów za zgodą ich kierowców, ukształtował się wraz z upowszechnieniem trakcji samochodowej. W latach trzydziestych sfera praktyki i teorii gestów autostopowych była już na tyle rozwinięta, że została ujawniona i społecznie zaakceptowana na użytek każdego nowoczesnego mężczyzny żyjącego w USA<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Z badań J. Morawskiego (*Z problematyki...*) wynika, że we wszystkich więzieniach w Polsce używany jest jeden system alfabetu daktylograficznego, uzupełniany „migami”, tj. znakami zastępującymi całe wyrazy. Na podstawie własnych materiałów mogę stwierdzić, że między kodem daktylograficznym używanym w roku 1952 w obozie pracy OP 1 w Warszawie, a systemem używanym w roku 1969 w więzieniu w Siedlcach zachodzą minimalne różnice.

<sup>27</sup> Użytkowane są nie tylko kombinacje palców rąk, jak to ma miejsce w jedno-ręcznych systemach daktylograficznych dla głuchoniemych, ale i także, znakomicie zwiększające czytelność komunikatów, gesty przedramienia oraz głowy. Znamienne jest również dodatkowe użytkowanie znaków gestycznych dla sygnalizacji słów typu: „pomyłka”, „koniec wyrazu”, „powtórz”.

<sup>28</sup> W fabularnym filmie pt. „It happened one night” (1934, reż. F. Capra) z Clark Gable'em w roli głównej.

Zarejestrowana na obszarze Polski leksyka omawianego kodu składa się z 28 znaków używanych dla porozumiewania się w hałasie silnika poprzez szybę pędzącego samochodu na dość znaczne czasem odległości. Gesty te zastępują całe wyrazy, a nawet całe konstrukcje zdaniowe. A zatem, jeśli porównać ze sposobami porozumiewania się głuchoniemych, kod gestów autostopowych odpowiada nie alfabetom daktylograficznym, lecz systemowi „migów”. Kod tworzą dwie serie podstawowych gestów, autostopowicza i kierowcy, które można zgodnie z pewnymi regułami syntaksy kodu rekombinować, co umożliwi prowadzenie specyficznego dialogu, złożonego z najrozmaitszych zapytań, odpowiedzi i kontrodpowiedzi:

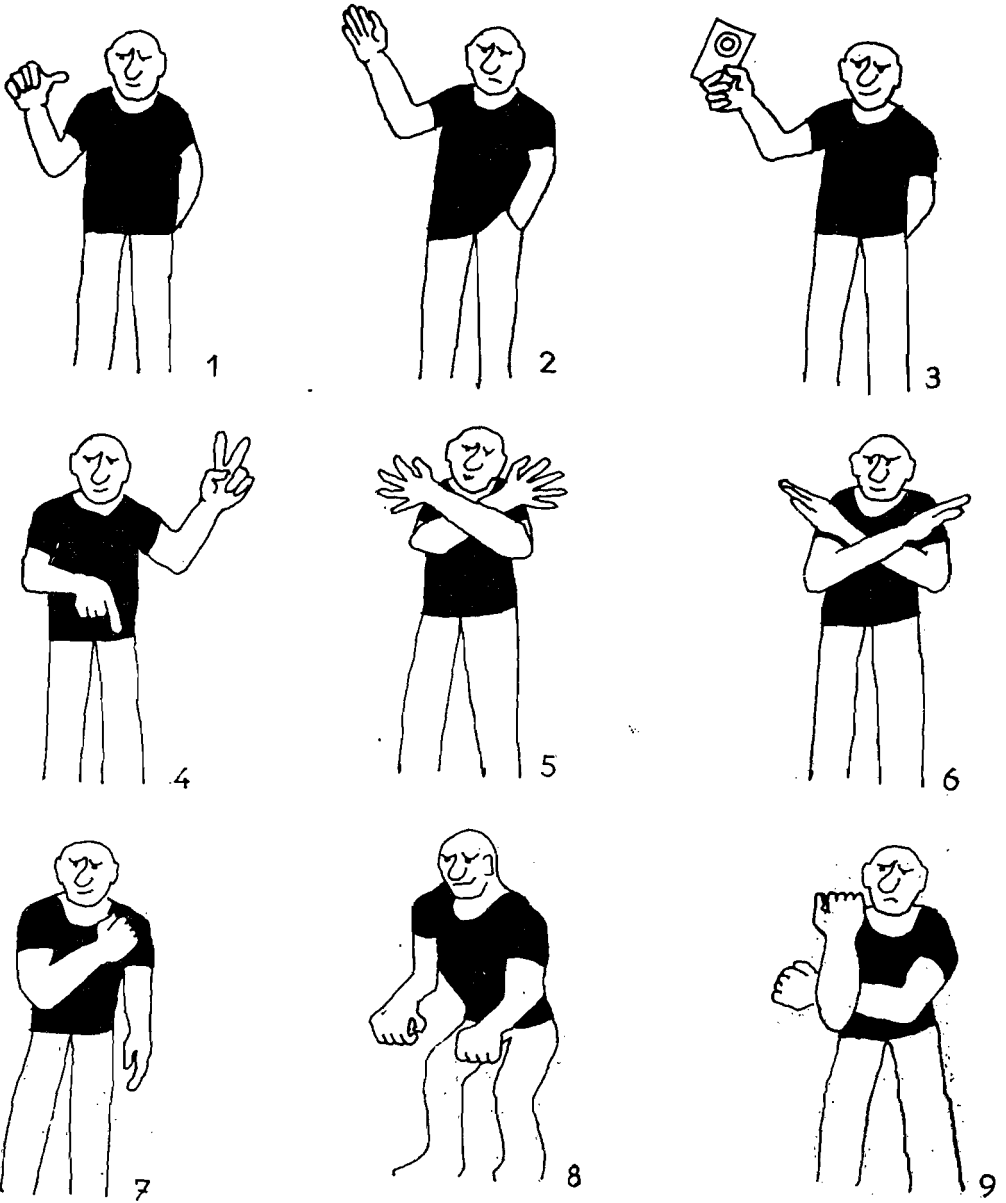
#### Znaki gestyczne autostopowiczów (Ryc. 2a)

1. Jadę w tamtym kierunku
2. Zatrzymaj się
3. Auto — stop
4. Jest nas dwie osoby, zatrzymaj się
5. Powiększ grono aniołków
6. Niech ci się koła skrzyżują
7. Rozpieprz się samochodem o kant sosny
8. Niech ci powietrze z kół zejdzie
9. Fallus z ciebie, nie człowiek
10. Fallus z ciebie, nie człowiek
11. Taak? Sam jesteś fallus i to rybi oraz na kaczych nogach
12. Fallus z ciebie, długi jak buława marszałkowska, a nie człowiek
13. Ty łobuzie
14. Wyląduj w rowie
15. Sikam na ciebie i twój samochód
16. Pieprzę ciebie i twój samochód
17. Będziesz siedział w więzieniu, taki jesteś chciwy

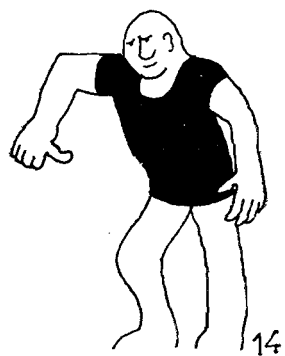
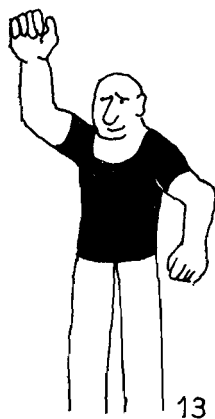
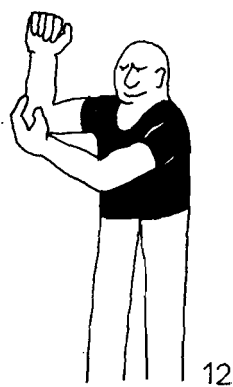
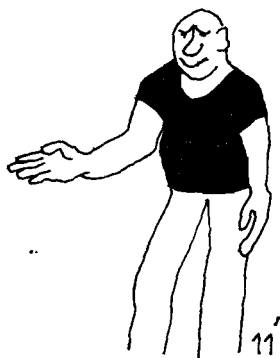
#### Znaki gestyczne kierowców (Ryc. 2b)

- A. Wkrótce jadę z powrotem
- B. Wkrótce skręcam w prawo/lewo
- C. Wkrótce zatrzymuję się
- D. Mogę zabrać tylko trzy (tj. tyle, ile pokazanych palców) osoby
- E. Nie mogę zabrać
- F. Maszeruj dalej po szosie, maszeruj
- G. Puknij się w głowę
- H. Siądź mi na dachu
- I. Najpierw się ogól i umyj
- J. Taki fallus, jak cię zabiorę ze sobą
- K. Zapłacisz?

Wymienione gesty wykorzystują zatem głównie silnie stereotypizowaną pantomimę dnia codziennego i służą w 2/3 całej liczby znaków do wyrażania stanów emocjonalnych. W niewielkim tylko stopniu poruszają

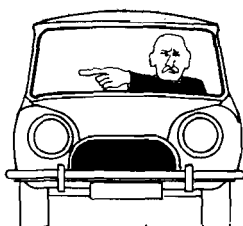


Ryc. 2a — Znaki gestyczne autostopowiczów





A



B'



B''



C



D



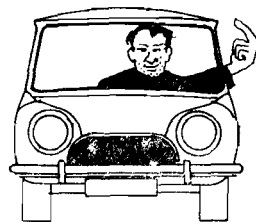
E



F



G



H



I



J



K

Ryc. 2b — Znaki gestyczne kierowców

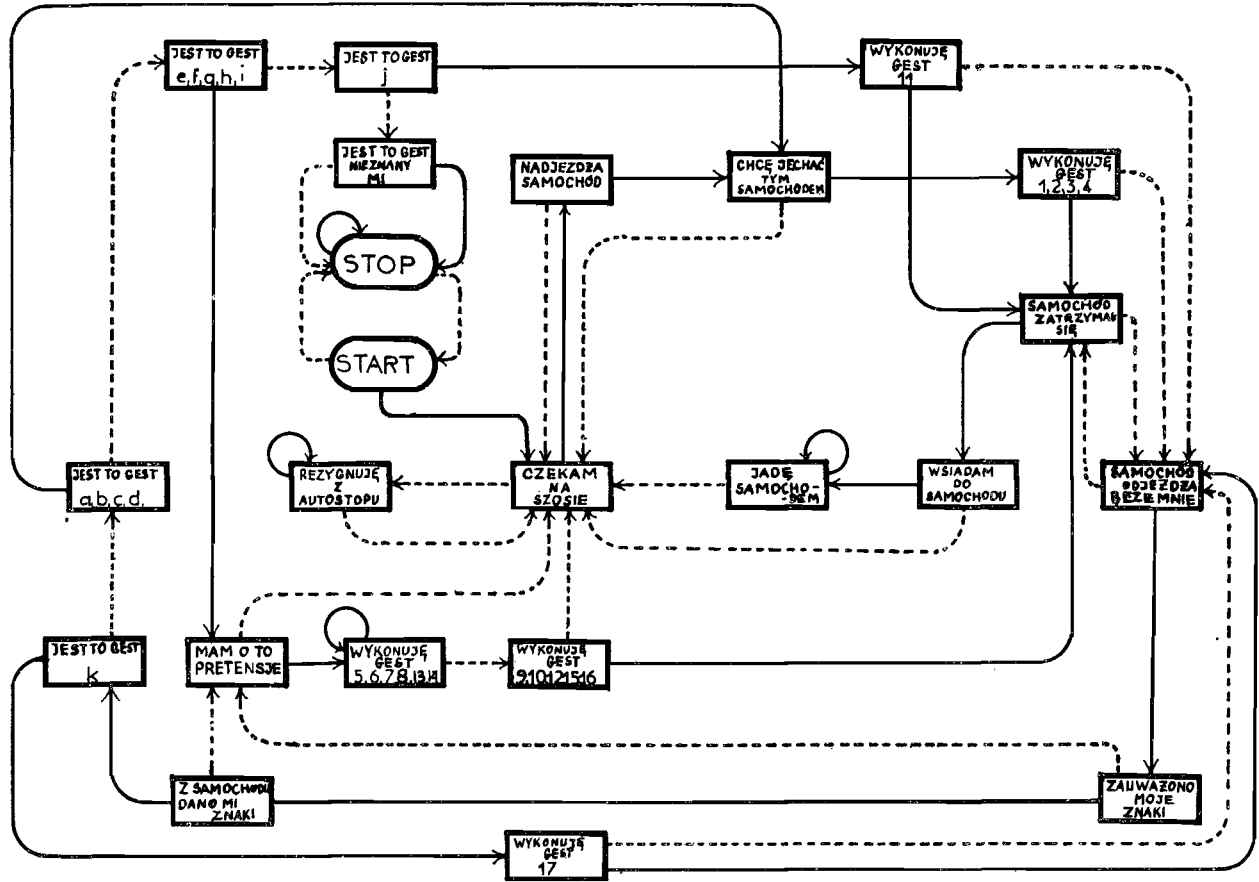
one problemy turystyki zmotoryzowanej, stanowiąc przede wszystkim narzędzie do wzajemnego wyzłosciwiania, lżenia i upokarzania obydwu komunikujących się stron<sup>29</sup>. Stąd też system omawianych znaków składa się pozornie z gestów informujących i w swym charakterze jest jak najbardziej socjotechniczny.

Bliższa analiza całokształtu możliwych zachowań autostopowicza i kierowcy ujawnia zjawisko równie zaskakujące, co przewrotne: Otóż o ile możliwości wspólnego podróżowania (tj. miejsce w samochodzie oraz chęć podróży danym samochodem) rozpatrywane są całkowicie serio, to sposób, w jaki interlokutorzy reagują na swoje zachowania, stanowi odmianę opery buffo<sup>30</sup>. Dzieje się tak, ponieważ omawiany system gestów wydaje się stanowić swoistą grę, kreowaną każdorazowo między autostopowiczem a kierowcą zatrzymanego pojazdu. Jest to gra, niekiedy psychologicznie nader wyrafinowana, w której możliwość wspólnego podróżowania „dyskutowana” jest za pomocą licytacji gestów-żetonów ilustrujących różne odcienie trzech symbolicznie przybieranych masek. Są to maski życzliwości (np. gesty B, D,), lekceważenia (np. gesty K, 16) oraz wrogiej złośliwości (np. gesty F, 8).

Wyjaśnienia reguł „gry autostopowych gestów”, a zatem syntaksy omawianego kodu dostarcza tu proponowany uproszczony model ikoniczny (ryc. 3). Tworzy go kilkanaście sprzężonych ze sobą bloków, wzajemnie się warunkujących, podstawowych dla instytucji autostopu, sytuacji. Za

<sup>29</sup> O tym, jak silne emocje mogą wzbudzić niektóre z przytoczonych tu gestów, świadczy notatka w „Polityce” nr 46: 1970: „[...] psychiatra z Olsztyna informuje nas, że przeciwko tamtejszemu piłkarzowi wytoczono oskarżenie o to, że, cytujemy akt oskarżenia: »stojąc na bramce podczas meczu pokazywał dla publiczności rękę zgiętą w łokciu, na co publiczność była bardzo obrażona.« Bramkarz twierdzi, że rękę trzymał tak, jak zawsze. Przeczy też, jakoby swemu przełożonemu powiedział »odp... się«. Oskarżony utrzymuje, że przełożonego poprosił tylko, by się odeń odstosunkował.” Zabawne, choć nie dla freudysty, że z chwilą posługiwania się gestami zamiast głosem, a więc porzucając komunikację oralną na rzecz manualnej, tak często zaczynamy informować naszych interlokutorów o problemach ze sfery analnej i genitalnej.

<sup>30</sup> Świadczy o tym dobitnie zdarzenie zarejestrowane przez jednego z informatorów: „Kiedy podniosłem do góry rękę, ciężarówka nieco zwolniła, a gdy dojeżdżała do mnie, kierowca obelżywie zgiął rękę w łokciu i złośliwie się uśmiechając — pojechał dalej. Więc, żeby nie być mu dłużnym, prawą dłonią wykonałem wężykowaty ruch, a potem złączywszy obydwie dłonie, zrobiłem nimi w powietrzu parę kłapiących »niby-kroków«. Wówczas samochód zatrzymał się gwałtownie i z szoferki wychylił się kierowca: »Te, student — zawołał — co to było?«, »A co pan mi pokazał? — spytałem.« „No, że taki fallus, jak Polska cała, jak cię zabiorę ze sobą — odpowiedział szofer.« »Ano właśnie — zareplikowałem — właśnie, rybi i na kaczych nogach«. Szofer ciężarówki popatrzył na mnie przeciągle, z uznaniem, potem powiedział niedbale: »Takiś mądry?... no to siadaj, podwiozę ciębie«”.



Ryc. 3. Gra autostopowych gestów

jego pomocą można prześledzić mechanizmy tworzenia się różnorodnych serii autostopowych gestów<sup>31</sup>.

Dokonana analiza świadczy, że na gruncie omawianego kodu przekazać można dużą i różnorodną, lecz zawsze skończoną, liczbę komunikatów. Tym samym kod ten należy uznać za zamknięty, aczkolwiek niezmiernie elastyczny system gestów służących zarówno komunikacji, jak i nawiązywaniu przelotnych więzi społecznych.

Kończąc w tym punkcie całość rozważań, należy zauważyć, że przedstawiona wyżej próba formalizacji danych wydaje się być obiecująca nie tylko na gruncie paralingwistyki, ale także wskazuje na możliwość modelowania względnie nieskomplikowanych zjawisk kulturowych. Równocześnie można też stwierdzić, że zasadniczą przyczyną powstawania omówionych kodów gestycznych była podstawowa dla człowieka potrzeba porozumienia się i kierowania więzi łączących z innymi ludźmi.

I dlatego też, nic dziwnego, że gdy zachodzą pewne układy kryzysowe, takie jak rygor szkolny lub więzienny, układy tak niewolące, jak klatka samochodu lub odległości niepokonywalne pieszo, wówczas koniecznością niwelującą napięcia staje się odwołanie człowieka do tych najprostszych form kontaktowania się, jakimi są gesty. Stanowią one najbardziej intymną formę przełamывania milczenia, formę jednocześnie historycznie najstarszą.

---

<sup>31</sup> Oczywiście schemat sieci operacyjnej dla autostopu skonstruować można z dwóch punktów widzenia: kierowcy lub tak, jak ten właśnie, autostopowicza. W praktyce jednakże różnice dotyczą jedynie strony graficznej, albowiem oba możliwe „wzorce gry” stanowią swe komplementarne, lustrzane odbicia. Modelowanie gry autostopowych gestów zacząć należy w punkcie START. Posuwanie się od „wydarzenia” do „wydarzenia” odbywać się może wzdłuż linii ciągłych lub przerywanych, zależnie od tego czy znajdujące się w centrum kolejno zaistniałej „sytuacji” — potwierdzamy ją, czy też negujemy. W ten sposób możliwe jest odwołanie najrozmaitszych wariantów autostopowej gry gestów.